

ZYGMUNT ŁUPINA

ur. 1929; Obrocz



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, opozycja w PRL, Solidarność (1980-1989), działalność opozycyjna, życie religijne, neokatechumenat

Zetknięcie z działaczami katolickimi i neokatechumenat

Ja dzieci – poza takim ogólnym omawianiem sytuacji – w działalność nie wciągałem, ponieważ moje dzieci poszły w innym kierunku. Moja najstarsza córka, starsza od tego 18-letniego syna o dwa lata, w tych czasach wstąpiła do neokatechumenatu. Neokatechumenat to jest nazwa związana z chrztem. Katechumenat to było u starożytnych chrześcijan przygotowanie dorosłego człowieka do chrztu. Ten katechumenat trwał kilka lat. I teraz na wzór tego starożytnego katechumenatu jest neokatechumenat, który już nie prowadzi do chrztu, bo jesteśmy ochrzczeni w dzieciństwie, tylko do odnowienia chrztu. Bo przyjmujemy chrzest nieświadomie i często na tym się kończy, bo wychowanie religijne często jest bardzo płytkie, czy to z powodu rodziców czy to z powodu szkoły czy innych okoliczności. I ja jestem w neokatechumenacie, ale ja byłem ateistą w tamtych czasach „Solidarności”. Więc się nieco zmieniło w moim życiu i to, między innymi, pod wpływem „Solidarności”.

Występując w kościołach z wszechnicowymi odczytami, przedstawiałem się proboszczowi: „Księżę proboszczu, jestem taki a taki, do komunii świętej nie przystąpię, bo jestem niewierzący, poza Kościołem, ale o tym ksiądz biskup wie i pozwala mi występować w kościele, jeśli ksiądz proboszcz się zgodzi.” I godzili się. I dawali mi czas na odczyty nie zawsze po zakończeniu mszy, czasami w trakcie mszy, po ewangelii zamiast kazania. Na przykład w Kraśniku przez dwa lata jedną niedzielę w miesiącu na sześciu mszach występowałem. Między innymi dlatego zostałem posłem z okręgu kraśnickiego, bo przez te dwa lata ludzie przychodzili na te odczyty. Tak że to był dla mnie uniwersytet życiowy jeszcze w tym sensie, że ja się zetknąłem tam z ludźmi głębokiej wiary, ludźmi takiej wiary, która nie bała się konfrontacji z rzeczywistością twardą, ateistyczną. Ja spotkałem się z papieżem, z wieloma biskupami i tak dalej. Z księdzem biskupem Pylakiem, lubelskim, jeździłem jego samochodem na wykłady, na przykład do Chełma. I on kiedyś żartobliwie

zastanawiał się, wracając z Chełma: „Coś tu muszę wymyśleć, jakoś diakon ateistyczny czy coś takiego, jakiś Panu taki tytuł nadać.” Taki żart. Tak że dziękuję Bogu za te czasy, choć były to czasy trudne.

Data i miejsce nagrania	2011-03-23, Lublin
Rozmawiał/a	Magdalena Kowalska
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"